

Chleba czy igrzysk - wiek Azji?



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

komentarz

11/2015

www.csm.org.pl



Rafał Tomański

Dziennikarz, japonista, współpracownik CSM. Jego pierwsza książka o Japonii "Tatami kontra krzesła" stała się bestsellerem. Druga "Made in Japan" zdobyła nagrodę internautów jednego z blogów podróżniczych. Na co dzień pisze do "Rzeczpospolitej" i komentuje w mediach wydarzenia związane z Azją.

Stolica Chin została pierwszym w historii międzynarodowego sportu miastem, które ugości u siebie zawodników specjalizujących się w dyscyplinach letnich i zimowych. Pomimo że przyznanie Pekinowi prawa organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 2022 roku (decyzję ogłoszono 31 lipca br.) wywołuje na Zachodzie wiele wątpliwości, powoli godzimy się z faktem, iż o nadchodzącym "wieku Azji" można mówić też w sporcie. Tym bardziej, że według wskaźników największy kontynent świata ma także stosowne do swoich rozmiarów możliwości ekonomiczne. Czy jednak nie za szybko europejskie myślenie zostało zdominowane przez azjatyckie "sny o potęgę"?

CHLEBA CZY IGRZYSK - WIEK AZJI?

| Rafał Tomański

2 ●

Za kilka lat Azja stanie się na kilka lat permanentnym gospodarzem igrzysk olimpijskich. Serię rozpocznie Korea Południowa zimowymi igrzyskami w Pjongczang w 2018 roku. Następnie Tokio zorganizuje letnie w 2020, a zimowa impreza odbędzie się w Pekinie w 2022 roku. Do organizacji kolejnych edycji najważniejszych sportowych zawodów świata przymierzają się także: po raz drugi japońskie Sapporo (brane są pod uwagę lata 2026 i 2030), Singapur wraz z Kuala Lumpur (2024 i 2028 - byłyby to również historyczne pierwsze igrzyska odbywające się w więcej niż jednym mieście) oraz południowokoreańskie Pusan i Incheon (do walki o 2028 mogą stanąć też Szanghaj oraz Doha).

Rywalizacja jest zacięta. Należy również pamiętać, że poza igrzyskami Azja przeprowadzi w międzyczasie też mundial (2022 w Katarze) i mistrzostwa świata w lekkiej atletyce (2015 w Pekinie oraz 2019 także w katarskiej Dosze).

Igrzyska po japońsku

Przeludniająca się, potężniejsza gospodarczo oraz targana terytorialnymi sporami Azja zaczyna z wyższością patrzeć na Zachód. W Japonii, w której letnie miesiące tego roku (szczególnie lipiec) przyniosły

zamieszanie wokół nowego olimpijskiego stadionu, społeczeństwo zaproponowało, by zrezygnować z igrzysk na rzecz... Aten i pogrążonej w kryzysie Grecji. Ojczyzna olimpiad mogłaby za niewielkie pieniądze przywrócić funkcjonalność obiektów sportowych budowanych na igrzyska w 2004 roku oraz czerpać cykliczne zyski z letnich zawodów. Co 4 lata państwowa kasa bogaciłaby się dzięki turystyce i marketingowi. Jednocześnie były ambasador Japonii w Szwajcarii, pan Mitsuhei Murata, na łamach wrześnieowego "Gekkan Nippon" zaapelował o zrezygnowanie z organizacji igrzysk, aby nie narażać gości ze świata na potencjalne niebezpieczeństwo związane z zamkniętą elektrownią atomową w Fukushima.

Wątpliwości Japonii mają także wymiar finansowy: rząd w Tokio odkrył niedawno, że koszty budowy futurystycznego stadionu, mającego stanowić główny obiekt na 2020 rok, już znacznie przekroczyły planowany budżet. Zrezygnowano więc z wymyślnej koncepcji proponowanej przez znaną iraacką architekt Zaha Hadid i rozpisano przetarg na stadion od nowa. Nie zrezygnowano jednak z samych igrzysk, które mają dać gospodarce potrzebny impuls i pokazać zagranicy nowoczesną Japonię. Kraj Kwitnącej Wiśni pragnie bowiem wrócić do gry o światowe

CHLEBA CZY IGRZYSK - WIEK AZJI?

| Rafał Tomański

3 ●

przywództwo technologiczne i ekonomiczne. Przyjezdnych mają witać roboty, autonomiczne samochody, cudowne wynalazki i bardzo przyjaźni ludzie, którzy w tym celu od miesięcy uczą się angielskiego. Biznes lobbuje za powrotem do atomu i dąży do przywrócenia jego pozycji sprzed Fukushima. Na drogę do przyspieszenia gospodarczego mają wprowadzić kraj restartowane reaktory, nawet jeżeli sąsiadują z aktywnymi ostatnio bardziej niż zwykle wulkanami.

Igrzyska po chińsku

Kolejną koncepcją zmian w procesie przyznawania organizacji igrzysk, którą niejako wymusza zarówno pogłębiający się kryzys, jak i przeniesienie ciężaru ekonomicznego do Azji, jest pomysł współdzielenia sportowego święta przez kilka miast. Najlepiej przez kilka tych, które przejdą pierwsze sito selekcji komitetu olimpijskiego. W dobie nowoczesnej technologii, serwisów społecznościowych oraz szybkiej wymiany informacji w Internecie obsługa medialna igrzysk odbywających się na wszystkich kontynentach jednocześnie nie sprawiałaby najmniejszego kłopotu.

W ramach drugiego rozwiązania nie trzeba by głowić się, w jaki sposób wyprodukować masy sztucznego śniegu na zimowe igrzyska w Pekinie. Olimpijski basen w stolicy Chin, Narodowe Centrum Sportów Wodnych (zwane Kostką Wody, *Water Cube*) nie musiałoby zamarzać, by gościć łyżwiarstwo, hokej i curling. Nie trzeba by gigantycznych projektów inżynieryjnych w rodzaju superszybkiej kolei, mającej łączyć Pekin z odległym o 210 kilometrów na północny zachód Zhangjiakou. Mieszkańcy tego ostatniego nie musieliby także obawiać się przesiedleń, już dziś zapowiadanych przez rząd.

Zimowe igrzyska w Pekinie mają budżet oceniany wstępnie na 3 mld dolarów (te z 2014 roku w Soczi kosztowały ponad 50 mld dolarów). Już pojawiają się oskarżenia o wręczanie łapówek, by pokonać konkurencję oraz o zaniedbania podczas przygotowań, skutkujące masowymi zgonami w trakcie budowy stadionów. Zważywszy na chińskie zdystansowane podejście do przestrzegania praw człowieka, Zachód może rzeczywiście się obawiać, że szlachetna starożytna idea igrzysk służy dziś zupełnie innej sprawie...

CHLEBA CZY IGRZYSK - WIEK AZJI?

| Rafał Tomański

4

Wiek Azji?

Azja ze wspomnianym potencjałem ma stać się w XXI wieku lekarstwem na każdą chorobę nowoczesnego globu, ale być może nie będzie nawet odpowiednikiem placebo. Robert D. Kaplan, który gościł w polskim Sejmie podczas organizowanego w lipcu Dnia Azji i Pacyfiku, ostrzega przed myśleniem o Azji jako receptce na wszystko. Według niego era dominacji tego kontynentu nie nadejdzie, ponieważ Azja wciąż nie jest gotowa pod wieloma względami politycznymi i społecznymi na osiągnięcie statusu lidera. Zdrażnienia terytorialne są zbyt silne (co doskonale widać po obecnej sytuacji na Morzu Południowochińskim), a demokratyczne mechanizmy zbyt krótko obecne, by gwarantowały stabilizację w rozumieniu zachodnim.

Niektóre z azjatyckich krajów walczą w pocie czoła o odzyskanie pozycji sprzed dekad (Japonia), inne budują nowe sojusze, ale wciąż pozostają na rozdrożu koncepcji politycznych (Wietnam). Giełdowe wzrosty budowane są często na gruncie spekulacji i parabankowości, co dobitnie pokazała zapaść na chińskiej giełdzie, która rozpoczęła się 12 czerwca. Jednocześnie, sen o azjatyckiej wyższości jest w stanie podkopywać międzynarodowe sojusze uchodzące dotąd

za solidne. Przykładem może być chociażby Chiński Bank Azjatyckich Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), który przyciągnął uwagę także krajów uznawanych za politycznych i ekonomicznych aliantów USA. Do nowej struktury dołączyły m.in. Wielka Brytania (jako pierwszy z dotychczasowych żelaznych sojuszników Stanów Zjednoczonych), Francja, Niemcy, Włochy, a nawet Polska. Spośród krajów Azji Chinom odmówiła jedynie nieustannie trzymająca z Waszyngtonem Japonia, choć szef nowej instytucji Jin Liqun wciąż ma nadzieję, że z początkiem 2016 roku uda się przekonać Tokio do współdziałania.

W oczach Europejczyków Azja to obietnice zysków na astronomiczną skalę. Dlatego brytyjski premier i królowa przyjmują premiera Chin z najwyższymi honorami. Jednak ufanie prognozom może okazać się zgubne. Azja to kontynent równie przyszłościowy, co uwikłany w trudną przeszłość i niestabilną teraźniejszość. Może warto rzeczywiście oddać następne igrzyska olimpijskie Grecji?

Rafał Tomański

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. W 2009 r. CSM został uznany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mińska 25, 03-808 Warszawa t: +48 22 646 52 67

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH